**„Grzanie” na postoju**

**Są zagorzali zwolennicy i przeciwnicy zimowego rozgrzewania silnika na parkingu. Zgodnie z przepisami jest to zabronione ze względu na emisję szkodliwych gazów i można za to dostać nawet 100 zł mandatu. Ale przyzwyczajenie drugą naturą. Warto więc poznać opinię fachowca na ten temat.**

Dylemat pojawia się wraz z siarczystymi mrozami. Wstajemy rano, za oknem biało, a nasze auto to jedna z wielu zasp na parkingu. Zakładamy nieprzemakalne rękawice i zabieramy się za robotę. W ruch idzie zmiotka, drapaczka i może jakieś środki, które ułatwią odlodzenie szyb. Uprawiamy gimnastykę, żeby odkopać samochód, wsiadamy do środka i od naszego rozgrzanego ciała i oddechu szyby natychmiast parują pokrywając się cieniutką warstwą lodu (szczególnie jeśli nie jest to pojazd najnowszej generacji).

Można wydrapać dziurkę i próbować jakoś jechać póki samochód się nie nagrzeje, ale wielu kierowców praktykuje starą metodę i uruchamia auto jeszcze w trakcie odśnieżania. Wolą zostawić samochód przez kilka minut na jałowym biegu na parkingu, żeby rozruszać silnik. Jednocześnie odkręcają na maksimum ogrzewanie wewnątrz kabiny, żeby stopić lód z szyb i poprawić widoczność podczas jazdy.

*- Jednak kiedy włączymy ogrzewanie w środku, cała energia jest skierowana do wnętrza kabiny, a wtedy silnik rozgrzewa się wolniej - zauważa Wojciech Koszewnik, szef serwisu w salonie Sieńko i Syn w Białymstoku. - Generalna zasada brzmi: po uruchomieniu samochodu powinniśmy jak najszybciej rozpocząć jazdę. Dotyczy to zarówno samochodów benzynowych jak i diesli.*

Odczekajmy dosłownie kilka sekund, tyle wystarczy, żeby olej trafił do wszystkich podzespołów.

Silnik szybciej osiąga temperaturę roboczą kiedy jest obciążony, czyli podczas jazdy. Poruszając się autem, płyn chłodniczy i olej szybciej uzyskują optymalną temperaturę. Na początku, dopóki silnik nie osiągnie 90 stopni, dobrze jest prowadzić płynnie, unikając gwałtownych manewrów i nie wprowadzając silnika na wysokie obroty.

*- Rozgrzewanie auta na parkingu nie wpływa negatywnie na akumulator. Jednak w ten sposób zwiększamy zużycie paliwa, a także emisję szkodliwych gazów. Kiedy silnik jest uruchomiony, a jest jeszcze zimny, emituje bardzo dużo szkodliwych substancji. W sytuacji gdy tyle mówimy o tym, jak bardzo zanieczyszczone jest powietrze w mieście, powinniśmy w miarę możliwości tego unikać - dodaje przedstawiciel Sieńko i Syn, autoryzowanego dealera marek Audi i Volkswagen.*

Wedle prawa drogowego, utrzymywanie pracy silnika kiedy nie jedziemy autem, przez czas dłuższy niż minuta, może być ukarane 100 złotowym mandatem. W niektórych, szczególnie dotkniętych problemem smogu miastach, policjanci bezwzględnie to egzekwują. Wielu kierowców uważa jednak, że to przepis nieżyciowy. Bo jak się do niego zastosować stojąc na przykład w korku? Zwracają też uwagę, że jazda z oblodzonymi albo zaparowanymi szybami bardzo ogranicza widoczność i może stanowić poważne zagrożenie na drodze. Wtedy mniejszym złem będzie ogrzanie samochodu przez klika minut na parkingu.

Argument, który z kolei często przywołują przeciwnicy rozgrzewania samochodu na parkingu to opinia, że jest to niekorzystne dla silnika, wpływa negatywnie na stan i żywotność podzespołów.

*- Na stan akumulatora nie ma to raczej wpływu - dementuje Wojciech Koszewnik z Sieńko i Syn - Jeśli silnik pracuje, to akumulator jest już ładowany. Uruchomienie zimnego silnika zużywa go w takim stopniu jak przejechanie 50 km rozgrzanym samochodem, ale przecież i tak musimy go wystartować. Nie doszukiwałbym się specjalnie negatywnych skutków praktykowania takiego rozwiązania z uwagi na stan techniczny i wydolność silnika. To raczej mit.*